

Recenzja pracy doktorskiej mgr Marcina Bzdawki

„Peryferie absolutyzmu? Kształtowanie władzy intendentów Kanady w czasach Ludwika XIV (do roku 1700)”, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Macieja Foryckiego

Recenzowana praca liczy 270 stron i składa się ze wstępu, czternastu rozdziałów, z których każdy podzielono na podrozdziały oraz zakończenia, spisu ilustracji i bibliografii. Układ wewnętrzny pracy w ujęciu chronologiczno-problemowym jest poprawny, a napisana została ładnym i przystępnym językiem.

Temat podjęty przez mgr Marcina Bzdawkę jest ciekawy, a jak ujawnia bibliografia w Polsce niemal niepodjęmowany, gdyż nawet bliższe geograficznie obszary nie znajdują swoich badaczy w historiografii polskiej, Kanada zaś wydaje się niezmiernie odległa, nie tylko geograficznie. Również ujęcie tematu, przedstawienie pewnego aspektu tworzenia administracji i jej działania na terenach kolonii francuskich nie należy do popularnych w nce polskiej. Jednak – jak to przedstawił Doktorant – nie jest to także temat ciekawiący nowszych badaczy kanadyjskich czy francuskich, co już może nieco dziwić, gdyż to niepozbawiona wagi opowieść o przeszłości obydwu krajów, rozwoju ich administracji i jej ewentualnego wpływu na społeczeństwo i gospodarkę. Jak wskazuje bardzo bogata bibliografia zarówno kwestia administracji kolonialnej w Kanadzie, jak i tematyka z nią związana była przedmiotem badań, choć w nieco innym ujęciu niż przedstawia to recenzowana dysertacja. Jeżeli mowa o bibliografii, to należy zaznaczyć, że z niejasnych powodów Doktorant podzielił literaturę na książki i artykuły, zaś wykorzystanych źródeł nie podzielił na archiwalne i opublikowane. Prześledzenie tego spisu ujawnia, że wykorzystano tylko jeden zasób archiwalny z Archives nationales d'outre-mer (ANOM), Fonds du secrétariat d'État à la Marine et aux Colonies. Wszystkie inne, a jest ich sporo to źródła drukowane. Nie jest niczym złym ani wstydlwym korzystanie ze źródeł, skoro temat daje takie możliwości. Zatem wyodrębnienie tych dwóch rodzajów źródeł byłoby konieczne.

Interesująco umotywowwał Doktorant wybór tematu swej pracy, pisząc, że Kanada, czy też Nowa Francja jest „Peryferyjna nie tylko geograficznie i w polskich rozważaniach o dziejach powszechnych czasów nowożytnych – praktycznie nieobecna [...]” (s.11), a w

zakończeniu przeczytać można, że i dla Francji XVII wieku był to obszar traktowany peryferyjnie, co zresztą potwierdza historiografia.

Kolejne rozdziały recenzowanej pracy poświęcono odkryciom i kolonizacji Ameryki przez Francuzów, w którym przedstawiono dzieje wypraw francuskich i ich osiedlania się na tym obszarze. Kolejny rozdział ukazuje administrację Kanady, czyli Nowej Francji do roku 1663, kiedy jej nominalnymi zwierzchnikami byli arystokraci francuscy, a potem zarząd przejęła Kompania Stu Wspólników. Następnie Doktorant szeroko nakreślił narodziny i funkcjonowanie urzędu intendentów we Francji oraz w jej koloniach. Ujęcie to pokazało dzieje i ewolucję tego urzędu, różnice w jego sprawowaniu, uprawnieniach poszczególnych intendentów. Następnie ukazano miejsce intendentów w administracji Nowej Francji, a przede wszystkim ich podległość wobec *secrétaires d'État à la Marine*. Doktorant bardzo dokładnie ukazał zasady korespondencji intendentów z metropolią, nie tylko jej wymianę, jej rytm i trudności z przepływem informacji, ale także zasady przygotowywania poleceń płynących od króla i urzędników centralnych oraz przyjmowanie korespondencji intendentów na dworze. W kolejnym rozdziale przeczytać można o instrukcjach otrzymywanych przez intendentów i ewolucji kompetencji im przynależnych. Następnie Doktorant przeszedł do przedstawienia czasu i skutków urzędowania kolejnych intendentów. Rozpoczął od czasu, gdy trudno jeszcze mówić o urzędnikach, których nazwać można intendentami, zatem nazwani zostali w pracy „protointendentami”. Wszyscy kolejni urzędnicy z tytułami intendentów: Jean Talon, Claude de Bouteroue d'Aubigny, Jacques Duscheneau, Jacques de Meulles, Jean Bochart de Champigny oraz ich działalność zostały dość szczegółowo przedstawione w kolejnych rozdziałach. Do zadań spoczywających na intendentach należały przede wszystkim sprawy związane z relacjami między administracją a Kościołem na tych ziemiach, a ponadto z zasiedleniem i zagospodarowaniem terytoriów podporządkowanych Francji, handlem z Indianami i dochodowością (dla metropolii zawsze za niską) kolonii. Wszystkie rozdziały kończą się podsumowaniami różnej długości i zawartości, ale należy wysoko ocenić ten element pracy. Dysertację kończy dość długie i również podzielone na części zakończenie. Podkreślić wypada, że w pracy zamieszczono ilustracje z podpisami poszczególnych intendentów oraz zdjęciami kilku dokumentów archiwalnych.

Swoje rozważania Doktorant rozpoczął od krótkiego omówienia obecności Francuzów w Ameryce, ale choć pojawiła się tam Floryda, to skoncentrował się – i słusznie – nad ich obecnością w Kanadzie i to należało zaznaczyć w tytule tego rozdziału (Ameryka Północna). Omawiając przedsięwzięcia kolonialne Francuzów – Doktorant pisze, że „błędy w relacjach z rdzennymi mieszkańcami i wewnętrzne spory zaprzepaściły szanse na powodzenie wyprawy”

(s. 33). Warto jednak zwrócić uwagę, że takie podejście do wypraw zamorskich – złe przygotowanie, brak rozeznania w warunkach miejscowych, nawet, jeżeli nie była to wyprawa przecierająca jakiś szlak, nastawienie na szybki zysk, a nie ciężką pracę było typowe dla takich przedsięwzięć. Oczywiście było także wrogie podejście do tubylców. Warto zauważyć, że zwłaszcza w pierwszych latach kolonizacji nie było zamiarem wyjeżdżających na ziemię nowoodkryte, by podejmować tam ciężką pracę; chodziło im o łatwy zysk, nawet jeżeli osiągnięty kosztem innych, w tym także ich krajan lub innych Europejczyków. Stąd wynikały także ostre spory pomiędzy ludźmi wyruszającymi, by penetrować obszary pozaeuropejskie. Należy też zauważyć, że podobnie jak w wypadku Anglii, pierwsi osadnicy wyjeżdżający z zamiarem osiedlenia się i pracy na ziemiach nowoodkrytych pojawiają się w Kanadzie w 1627 (s. 36). Wydaje się, że dopiero wówczas, wiele lat po pierwszych wyprawach zmienia się podejście do możliwości wykorzystania tych ziem. Przy omawianiu napięć pojawiających się pomiędzy Francuzami a Hiszpanami nie padło informacja najważniejsza, że Hiszpania miała na tym terenie monopol na eksplorowanie ziem nowoodkrytych, który Francuzi łamali.

Pisząc o wymianie korespondencji pomiędzy Nowym i Starym Światem Doktorant napisał, że droga z Paryża na wybrzeże atlantyckie zabrać mogła czasem kilka tygodni (s. 63), sądzę, że to nieporozumienie, ale przedstawienie niepewności drogi pomiędzy Paryżem i Kanadą jest niezwykle ciekawe, ponieważ tym, co zasadniczo różni świat dawny od współczesnego jest szybkość wymiany informacji i zrozumienie tej różnicy należy do najbardziej oczywistych, a zarazem najtrudniejszych elementów opowieści o przeszłości. W tym kontekście także zadziwiające, niemal niewiarygodne są informacje o wysyłaniu do Nowej Francji urzędników z nakazami, by powracali do Europy tym samym statkiem, którym tam dopłynęli. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie dowierzam przekazowi Doktoranta, ale myśl, że urzędnik płynął długi czas przez ocean, by natychmiast wracać do Paryża jest wręcz szokująca (s. 83). Słuszne zatem mogą być wątpliwości, czy w źródłach nie występuje jakieś przekłamanie, a to tym bardziej, że obarczono urzędnika licznymi poleceniami dotyczącymi geografii tych ziem oraz ich znaczenia ekonomicznego. Jakże mógłby wypełnić te polecenia w tak krótkim czasie. Dziwne wydaje się nawet i to, że statek po kilku miesiącach podróży, mógłby zostać przygotowany do drogi powrotnej w ciągu tygodnia. Zatem nie negując ustaleń Doktoranta, postuluję odniesienie się do tych kwestii. Wątpliwości te potwierdza kolejny przykład urzędnika wezwanego do powrotu tym samym statkiem, ale w tym wypadku czas ten zajął łatwiejszy do przyjęcia czas kilku tygodni (s. 84). Podobnie informacja, że podróżnicy przybywający do Kanady zimą nie podejmowali drogi w głąb kraju lądem lub po

zamarzniętych akwenach, lecz czekali na rozmarznięcie dróg wodnych (s. 64). Warto byłoby zastanowić się, z czego pochodzić mogło takie zachowanie. Może nie chcieli narażać się na trudy podróży, gdy mogli skorzystać z odpoczynku, jeszcze nie podejmując spoczywających na nich obowiązków. Jak wspomniano wyżej podróż morska musiała być niewiarygodnie meczącym wyzwaniem.

Wydaje się, że Doktorant – jak i poprzedni historycy, z których dorobku korzystał – uległ narracji źródeł i to stroniczych, rzecz jasna opowiadających się po stronie kolonistów, gdy pisał: „Każde wyjście za palisadę francuskiego osiedla mogło stanowić śmiertelne ryzyko” (s. 95). Być może Francuzi mieli kłopoty z ujarzmieniem Indian, ale gdyby przytoczona opinia było prawdą, Kanada nie byłaby państwem jakim jest obecnie. Zwłaszcza, że w przypisie Doktorant odwołał się do słów jednego z indiańskich wodzów, straszącego – jeżeli te słowa wypowiedział – osadników następstwami wychodzenia z domu. Nie tylko przybysze w swej większości nie bali się Indian, ale nie spoczęli w brutalnej rozprawie z nimi i – choć ofiary po stronie Europejczyków też były – to w ostatecznym rozrachunku zdołano niemal doszczętnie pozbyć się rdzennej ludności z terenów pożądanых przez kolonistów.

Bardzo ciekawym fragmentem pracy jest opis rywalizacji toczącej się pomiędzy gubernatorami a intendentami. Jest to bardzo celny motyw pokazujący kłopoty jakie urzędnicy napotykali w swoim działaniu (nie tylko zresztą w koloniach), ale i problem odbioru ich działań na dworze, gdzie sięgała ta mniej lub bardziej ostra rozgrywka. W dalszej części pracy wzbogacono to o udział władzy kościelnej w zmaganiach o pozycję, władzę i wypełnianie obowiązków, które nie były wystarczająco jasno sprecyzowane, choć można dodać, że w staraniach o poszerzenie swoich kompetencji urzędnicy zawsze mogą starać się wychodzić poza obowiązki i uprawnienia, w które zostali wyposażeni.

Elementem godnym szerszego skomentowania są dwie informacje związane z przywożeniem do kolonii dziewcząt (*filles du roi*). W jednym miejscu Doktorant napisał, że: „Średni czas między przybyciem [panien] do kolonii a ich zamążpójściem wynosił” pół roku (s. 123-124). Jednak Jean Talon wydał „zakaz polowania, łowienia ryb i handlu skórkami” dla mężczyzn, którzy nie poślubią przybyłych kobiet w ciągu piętnastu dni od ich zejścia na ląd (s. 129), co wydaje się decyzją mającą podobać się władzom francuskim, ale niemożliwą do wprowadzenia w życie. Z pewnością wymaga to obszerniejszego komentarza.

Nienajlepszym określeniem wydaje się nazwanie Jeana Talon „nieszczęśliwym” (s. 149), a potem podobnie Jacquesa de Meulles (s. 220) i to tym bardziej, że sami się tym słowem nie określali, natomiast używali różnych, racjonalnych argumentów starając się o zwolnienie z piastowanego urzędu.

Nie do końca zrozumiały jest fragment mówiący o zakazie wyszynku alkoholu w Montrealu (s. 158-159). Z jednej strony Doktorant pisze o mieszkańcach tej miejscowości, którym próbowano ograniczyć dostęp do alkoholu, zwłaszcza w dni świąteczne, a z drugiej kończy ten wywód „Można w tej sytuacji powziąć wątpliwości co do właściwej przyczyny (tj. adresatów) zakazu” (s. 159). Adresatami zakazu z pewnością byli właściciele szynków – to oni mieli ograniczyć sprzedaż alkoholu.

Nie wiadomo, kogo ma na myśli Doktorant używając tytułu „Jego Wysokość” (s. 176), narracja wskazuje na króla, którego tytułowano Jego Królewska Mość.

W latach 1684 i 1685 w Kanadzie panowała epidemia, być może grypy, jak wskazuje Doktorant, ale nie należy mylić jej z hiszpanką (s. 223), która wybuchła u schyłku I wojny światowej (1918-1920) i tylko ta pandemia jest mianem „hiszpanki” określana.

Należałoby także szerzej omówić kwestię obowiązków intendentów związanych z ich uczestnictwem w działaniach zbrojnych. Doktorant przyjmuje, że Jean Talon nie brał w nich udziału i uznaje to za oczywiste: „zadań ściśle militarnych, rzecz jasna mu nie przydzielono” (s. 75). Później zaś wspomina, że Jacques de Meulles „odmówił uczestnictwa w naradach i nie towarzyszył gubernatorowi de la Barre’owi w wyprawie – za co spotkała go reprimenda” (s. 231). Intendenci mieli obowiązki administracyjne i związane z nimi kwestie zaopatrzenia wojska, o czym w dysertacji obszernie napisano, a kwestia bezpośredniego udziału w wyprawach mogła być wykorzystana jako przedmiot rozgrywki pomiędzy intendentami a gubernatorami, której poświęcono w pracy sporo miejsca.

Z obowiązku recenzenta wynika wskazanie usterek. Podkreślić trzeba, że są one drobne, ale wymagają uporządkowania. Towarzystwo Jezusowe (s. 101) po polsku zapisuje się zawsze poczynając z wielkich liter. Nie umiał Doktorant zdecydować się czy pisze o Radzie suwerennej (s.105, 132, 142), Radzie Suwerennej (s. 95,144,179) czy radzie suwerennej (s. 158). W kilku miejsca (s. 141, 214-215) Doktorant użył słowa frakcja. W tym pierwszym wypadku z pewnością chodziło o faksję dworską, w drugim – o dwie rywalizujące grupy mieszkańców. Jezioro Górne ma swoją polską nazwę i tak winno być zapisane (s. 239).

Te drobne uwagi nie wpływają na ogólna ocenę recenzowanej pracy, toteż stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Marcina Bzdawki pt. „Peryferie absolutyzmu? Kształtowanie władzy intendentów Kanady w czasach Ludwik XIV (do roku 1700)”, napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Macieja Foryckiego, spełnia warunki określone w art. 13.1. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

